

POLSKA ZBROJNA



LISTOPAD 2021

Bezpieczeństwo Polaków jest najważniejsze

Żołnierze z trzech dywizji, a także kilku innych samodzielnych jednostek, zostali skierowani do działań mających na celu zabezpieczenie polsko-białoruskiej granicy. O tym, z jakimi wyzwaniem mierzą się podczas służby, rozmawiamy z gen. dyw. Krzysztofem Radomskim, który dowodzi ich działaniami.

Zołnierze 16 Dywizji Zmechanizowanej jako pierwsi zostali skierowani do działań mających na celu zabezpieczenie granicy. Jak na przestrzeni tygodni zmieniało się zaangażowanie Pana jednostki?

Zadanie wsparcia Straży Granicznej realizujemy od 9 sierpnia. W ciągu kolejnych tygodni sytuacja się zmieniła. W rejonie granicy pojawiało się coraz więcej migrantów, co wymusiło na nas sukcesywne zwiększanie zaangażowania. Obecnie zgrupowanie, którym dowodzę, wspiera na Podlasiu działania Straży Granicznej.

Ilu żołnierzy tworzy to zgrupowanie?

Żołnierze z 16 Dywizji Zmechanizowanej, a także z 11 Dywizji Kawalerii Pancernej, 12 Dywizji Zmechanizowanej oraz 18 Pułku Rozpoznawczego czuwają na posterunkach zlokalizowanych na pasie granicznym. Patrolują też jego okolice. W odwodzie stacjonują wyposażone w śmigłowce siły wydzielone z 25 Brygady Kawalerii Powietrznej oraz z 1 Brygady Lotnictwa Wojsk Lądowych. Ważną rolę odgrywają również pododdziały inżynieryjne, które odpowiadają za budowę zapory, posterunków obserwacyjnych, a także dbają o przejezdność dróg. W sumie

służbę przy granicy pełni obecnie ponad 12 tys. żołnierzy.

Wspomniał Pan o budowie zapory inżynieryjnej. Jak przebiegają związane z tym prace?

Budowa ogrodzenia rozpoczęła się w lipcu. Początkowo odpowiadali za nią żołnierze 16 Dywizji, a od października zajmują się tym 2 i 5 Pułk Inżynieryjny. Do tej pory powstało 175 km zapory poziomej i 152 km pionowej, a także 270 km ogrodzenia, które ma chronić zwierzęta. Wszystkie prace są realizowane na wniosek Straży Granicznej i odbywają się na podstawie koncepcji opracowanej w Zarządzie

Inżynierii Wojskowej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Co jest największym wyzwaniem w prowadzeniu działań mających na celu zabezpieczenie granicy?

Do tej pory było to na pewno dopasowanie naszych procedur do działania na granicy, a także samo realizowanie zadań, za które odpowiadała wcześniej Straż Graniczna. Ale żołnierze wykazali się doświadczeniem i elastycznością, dzięki czemu szybko zaadaptowali się do służby w tych warunkach. Często ich inicjatywa przyczyniała się do szybkiego rozwiązania problemów, czego efektem jest wysoka skuteczność działań.

Dokończenie na str. 3 →



NIEZAWODNI TERYTORIALSI

Pełnią służbę w miejscu zamieszkania. Doskonale znają okolicę i są w stanie szybko udzielić wsparcia mieszkańcom. Terytorialsy są niezastąpionym elementem systemu monitorowania sytuacji na obszarze objętym stanem wyjątkowym.



D W O T



D W O T

Szczecińska dywizja na ścianie wschodniej

Żołnierze 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej na co dzień stacjonują w zachodniej Polsce. Od miesiąca miejscem ich służby jest jednak województwo podlaskie. Część sił Dwunastej została skierowana do pomocy w uszczelnieniu granicy oraz by zapewnić spokój na obszarze objętym stanem wyjątkowym.

Zołnierze 12 Dywizji strzegą nienaruszalności polsko-białoruskiej granicy od 8 października. Początkowo było ich kilkuset, ale ze względu na to, że incydentów związanych z nielegalnym przekroczeniem granicy jest z każdym dniem coraz więcej, zwiększyło się i nasze zaangażowanie – mówi kpt. Błażej Łukaszewski, p.o. rzecznik 12 Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej. – Obecnie na wschodzie kraju zadania wykonuje ponad 3 tys. żołnierzy z niemal wszystkich naszych jednostek – uzupełnia oficer. Wojskowi z Dwunastej zadania realizują w pasie

przygranicznym w województwie podlaskim wspólnie z 16 Dywizją Zmechanizowaną. Współpracują także z 1 Podlaską Brygadą Wojsk Obrony Terytorialnej oraz władzami samorządowymi.

Do wsparcia Straży Granicznej skierowano zarówno doświadczonych żołnierzy, którzy służyli na misjach w Iraku, Afganistanie i Libanie, jak i tych, którzy niedawno rozpoczęli służbę w szeregach 12 Dywizji. – Jest to bardzo wymagające zadanie, ale dzięki niemu nabierają cennego doświadczenia – przyznaje kpt. Łukaszewski. Rzecznik przypomina także,

że żołnierze dywizji wiosną ubiegłego roku współpracowali już z funkcjonariuszami Straży Granicznej i Policji. Wówczas było to związane z uszczelnieniem zachodniej granicy Polski, aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2.

Jak wygląda ich codzienna służba? Do głównych zadań należy patrolowanie terenów przygranicznych. Żołnierze 12 DZ mają do dyspozycji różnego rodzaju pojazdy terenowe i ciężarowe. – Dzięki nim mogą wykonywać zadania w trudnym terenie, w województwie podlaskim nie brakuje bowiem lasów, terenów podmokłych i bagiennych. Dzięki środkom transportu radzą sobie w tych warunkach – dodaje rzecznik. Wojskowi prowadzą obserwację w dzień i w nocy, także z użyciem noktowizji. Ich zadaniem jest lokalizowanie osób, które nielegalnie przekroczyły granicę RP. – Przebieg każdego patrolu jest inny, więc żołnierze muszą być przygotowani na każdą ewentualność. Czasami muszą wzywać siły szybkiego reagowania. Tak może się zdarzyć na przykład wtedy, gdy wojskowi na terytorium Polski namierzą liczną grupę migrantów lub spotkają się z ich agresją – wyjaśnia kpt. Łukaszewski. Oficer dodaje, że żołnierze nie mogą wykonywać żadnych czynności administracyjno-prawnych, dlatego wykryte grupy migrantów jedynie izolują do czasu przyjazdu Straży Granicznej.

Krasińska-Ligejka, rzeczniczka prasowa 13 Śląskiej Brygady OT.

W najbardziej niedostępne miejsca żołnierze WOT-u docierają na koniach. – W niektórych rejonach trudno się poruszać nawet samochodem terenowym, koń natomiast radzi sobie świetnie – mówi kpt. Damian Stanula.

Ważnym aspektem służby terytorialsów jest wsparcie udzielane mieszkańcom terenów objętych stanem wyjątkowym. Żołnierze są w stałym kontakcie z lokalnymi władzami, tak by szybko identyfikować potrzeby i oferować niezbędną pomoc. – Możemy na przykład dostarczyć leki osobom starszym i schorowanym albo pomóc im w dotarciu do lekarza – zapewnia kpt. Łukasz Wilczewski, rzecznik 1 LBOT.

Niestety, żołnierze WOT-u coraz częściej stają się obiektem prowokacji ze strony białoruskich służb mundurowych. Plk Marek Pietrzak, rzecznik Dowództwa WOT, przyznaje, że próbują one oddziaływać psychologicznie na mundurowych. W pobliżu granicy słychać nagrania płaczu dzieci czy krzyków dorosłych. Jest też dużo pojazdów wojskowych. Takie sytuacje wpływają nie tylko na żołnierzy, lecz także na mieszkańców tych terenów. Terytorialsy właśnie z myślą o nich uruchomili telefoniczną linię wsparcia. Przez całą dobę można dzwonić pod numer 800 100 115. (ke) ■

– Osoby nielegalnie przekraczające granicę są coraz bardziej agresywne, więc nasza służba jest coraz bardziej wymagająca – przyznaje rzecznik 12 DZ. Wojskowi zderzyli się z agresją migrantów już wielokrotnie, o czym świadczą chociażby komunikaty Straży Granicznej. Funkcjonariusze regularnie informują o próbach siłowego przekroczenia granicy, a także o tym, że w stronę polskich patroli migranci bardzo często rzucają kamieniami, gałęziami lub innymi ciężkimi przedmiotami. Do takiej sytuacji doszło na przykład 24 października. Wówczas w okolicach Usnarza Górnego 60 migrantów próbowało sforsować zapórę inżynierską. Używali oni kijów i rzucali kamieniami. W wyniku ich działań dwóch żołnierzy 12 Dywizji zostało poszkodowanych: jednego uderzono gałęzią w twarz, a drugiego kamieniem w głowę. – Żołnierze od razu zostali przewiezieni na szpitalny oddział ratunkowy w Białymstoku. Medycy opatrzyli mundurowych i wypisali ze szpitala, bo ich stan nie wymagał hospitalizacji – poinformował mjr Marek Nabzdzyk, rzecznik 16 Dywizji Zmechanizowanej.

Jeżeli sytuacja na polsko-białoruskiej granicy będzie się zaogniać, nie jest wykluczone, że do zadań w tym regionie Polski zostaną skierowani kolejni żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej. (MKS) ■



Wschodniej granicy strzeże 1,5 tys. żołnierzy z 18 Dywizji. – Dzięki nam mieszkańcy czują się bezpiecznie – mówi gen. Gromadziński

18 DZ zabezpiecza granicę

Od kilku tygodni żołnierze z 18 Dywizji Zmechanizowanej zabezpieczają 180-kilometrowy odcinek polsko-białoruskiej granicy, w większości biegnący wzdłuż rzeki Bug. O tym, jak wygląda ich służba i z jakimi wyzwaniami się wiąże, rozmawiamy z gen. dyw. Jarosławem Gromadzińskim, dowódcą związku taktycznego.

18 Dywizja Zmechanizowana zabezpiecza granicę polsko-białoruską na odcinku przebiegającym przez województwo lubelskie. Jakie siły zostały tam skierowane?

Na pierwszej linii mamy 1,3 tys. żołnierzy, a 200 kolejnych działa w tzw. odwodzie. To taki rodzaj sił szybkiego reagowania, które muszą dotrzeć w konkretny rejon w ciągu pół godziny. Wykorzystujemy nowoczesny sprzęt rozpoznawczy, drony,

łodzie do patrolowania rzeki, mamy też wsparcie dwóch śmigłowców. Posiadamy również zespół działań psychologicznych, który w rejonie granicy emituje komunikaty w czterech językach o nielegalności jej przekraczania.

Czy służba w tym rejonie różni się od tej, którą pełnią żołnierze na Podlasiu?

Większość ze 180-kilometrowego odcinka granicy, który zabezpieczamy, biegnie wzdłuż

rzeki Bug. To oznacza inną specyfikę działania. Wykorzystując sprzęt obserwacyjny, cały czas możemy monitorować drugi brzeg rzeki i z wyprzedzeniem ocenić skalę zagrożenia oraz odpowiednio zareagować. Kiedy widzimy, że do granicy zbliża się duża grupa migrantów, na pierwszej linii pojawiają się nasze odwody. To rodzaj manifestacji siły, by pokazać, że jest nas w tym rejonie dużo. Oczywiście współpracujemy także z funkcjonariuszami Straży Granicznej i Policji oraz żołnierzami wojsk obrony terytorialnej, którzy patrolują nasz odwód.

Duża liczba migrantów decyduje się na przekroczenie linii granicy przebiegającej wzdłuż Bugu?

Odnotaliśmy już takie próby. Niedawno wyciągnęliśmy z wody jednego migranta. Okazało się, że razem z nim rzekę przekraczał jego kolega. Rozpoczęliśmy akcję poszukiwawczą,

straż pożarna przeszukiwała dno rzeki. Niestety, nie udało się go uratować.

Jaka procedura obowiązuje w przypadku zatrzymania nielegalnego migranta?

Każda taka osoba jest przekazywana funkcjonariuszom Straży Granicznej, którzy wówczas podejmują działania zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Czy przestawienie się na tego typu działanie było dużym wyzwaniem dla żołnierzy?

Nie, żołnierze 18 Dywizji mają duże doświadczenie w służbie na granicy. Przypomnę, że w zeszłym roku, kiedy granice kraju zostały zamknięte z powodu COVID-19, zabezpieczaliśmy ich 1400-kilometrowy odcinek. Regularnie szkoliliśmy się również z funkcjonariuszami Straży Granicznej, tak że wykonywanie takich zadań nie jest dla nas niczym nowym.

A jak mieszkańcy regionu zareagowali na to, że w ich okolicy pojawiło się tylu żołnierzy?

Bardzo dobrze. Nad Bugiem leżą niewielkie miejscowości, często nie najlepiej skomunikowane, więc ich mieszkańcy obawiali się, że w okolicy mogą się pojawić duże grupy obcych. Wiele razy słyszeliśmy, że dzięki obecności wojska czują się bezpiecznie. Poza tym, ze względu na to, że jest tam tylu żołnierzy, została ograniczona działalność przestępcza i przemytnicza.

Na razie nic nie wskazuje na to, że działania wojska na granicy zostaną zakończone. Czy nie zaburzy to planowego szkolenia?

Nie ma takiego ryzyka. Każda jednostka ma wyznaczony rejon odpowiedzialności, a pododdziały cały czas się rotują. Dzięki temu równolegle mogą się odbywać zaplanowane wcześniej ćwiczenia. Przy właściwej organizacji możliwe jest pogodzenie zadań szkoleniowych oraz tych związanych z utrzymaniem gotowości bojowej i z operacją zabezpieczania granicy. ■



Gen. dyw. JAROSŁAW GROMADZIŃSKI

→ Dokończenie ze str. 1

Wyzwaniem okazała się także logistyka. Bo organizacja zakwaterowania i żywienia dla kilku tysięcy żołnierzy w terenie przygodnym jest ogromnym przedsięwzięciem. Zależało mi na tym, aby mimo trudnej sytuacji mieli zapewnione jak najlepsze warunki, i to się udało.

Niedawno, podczas działań mających na celu powstrzymanie jednej z prób nielegalnego przekroczenia granicy, dwóch żołnierzy zostało poszkodowanych. Czy wojskowi często muszą stawiać czoła takim zagrożeniom?

Sytuacja eskaluje, do incydentów dochodzi coraz częściej. Migranci przerzucają przez ogrodzenie kamienie, kłody, a także inne niebezpieczne przedmioty. Oczywiście mamy świadomość, że to zachowanie jest inspirowane przez białoruskie służby, ale nie zmienia to faktu, że musimy zmierzyć się z tą sytuacją. Żołnierze są przygotowani do działania w tak trudnych warunkach. Wielu z nich zdobyło doświadczenie podczas misji zagranicznych. Potwierdzeniem tego jest to, że gdy dwie osoby zostały poszkodowane, medycy zareagowali bardzo szybko. Obaj żołnierze od razu zostali opatrzeni i przetransportowani do szpitala. Dziś ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

A jak mieszkańcy terenów przygranicznych odbierają obecność żołnierzy?

Bardzo pozytywnie, bo nasza obecność umożliwia im wykonywanie codziennych obowiązków, a także zapewnia im komfort psychiczny – wiedzą,

że jest ktoś, kto czuwa w tej trudnej sytuacji. Żołnierze często słyszą, że dzięki nim mieszkańcy terenów przygranicznych czują się bezpiecznie.

Czy to, że tak duża liczba żołnierzy została zaangażowana do działań na granicy, nie zaburza planu szkolenia 16 Dywizji Zmechanizowanej?

Oczywiście nie, szkolenie pododdziałów 16 DZ trwa nadal. Niedawno przeprowadziłem trening sztabowy „Drwęca”, a także doskonaliłem umiejętności metodyczne podległych mi dowódców podczas ćwiczeń „Metodyk”. W 9 Brygadzie Kawalerii Pancerniej odbyły się zaś ćwiczenia taktyczne z wojskami „Kojot”, a w 20 Brygadzie Zmechanizowanej dowódczo-sztabowe „Szakal”. Jeszcze w tym miesiącu zostaną przeprowadzone najważniejsze w tym roku ćwiczenia taktyczne 16 Dywizji „Tumak”, podczas których będziemy skupiali się na prowadzeniu działań obronnych i stabilizacyjnych. Żołnierze 16 DZ operują także poza granicami kraju. Pancerniacy z Braniewa służą na Łotwie, a kolejna zmiana polskiego kontyngentu wojskowego przeszła już certyfikację. W 11 Pułku Artylerii trwa zaś formowanie XXIII zmiany PKW, która wkrótce będzie pełniła służbę w Bośni i Hercegowinie. ■



Gen. dyw. KRZYSZTOF RADOMSKI





WIEMY, ŻE MOŻEMY LICZYĆ NA WOJSKO

mówi Łukasz Dragun, radny gminy Terespol

Obecność żołnierzy w gminie Terespol jest dostrzegalna na każdym kroku. Osobiście odbieram ją bardzo pozytywnie i nie jestem w tym odosobniony. Jako radny rozmawiam z mieszkańcami i często słyszę, że dzięki obecności żołnierzy czują się bezpieczniej. Wiedzą, że gdyby coś się stało, to czas reakcji będzie krótki.

W obecnej sytuacji takie poczucie bezpieczeństwa jest bardzo ważne. Na naszym odcinku granica biegnie wzdłuż rzeki Bug.

To sprawia, że trudniej jest podjąć próbę jej nielegalnego przekroczenia, choć incydenty już się zdarzały. W zimie, gdy rzeka zostanie skuta lodem, takich przypadków może być więcej. Tym bardziej cieszy mnie ścisła współpraca wojska z innymi służbami. Mundurowi są tu przecież w jednym celu – zapewnienia nam bezpieczeństwa. Z mojej perspektywy kontrole drogowe czy patrole nie są żadnym utrudnieniem, lecz sprawiły wręcz, że w okolicy jest spokojniej.

Dotychczas z wojskiem współpracowaliśmy zwykle przy różnego rodzaju uroczystościach państwowych. Teraz to spektrum zostało znacznie rozszerzone, choć na razie akurat w naszej gminie nie ma wielkiej potrzeby udzielania pomocy mieszkańcom, nawet tym starszym, bo dobrze działa gminny ośrodek pomocy społecznej. Jestem jednak pewien, że gdybyśmy zgłosili się do żołnierzy, którzy tu przebywają, z jakąkolwiek prośbą, zostałaaby spełniona. ■

STAN WYJĄTKOWY W TRZYKILOMETROWYM PASIE PRZYGRANICZNYM

Co to oznacza?

Ograniczenia wynikające z wprowadzenia stanu wyjątkowego:

- zawieszenie prawa do organizowania i przeprowadzania zgromadzeń;
- zawieszenie prawa do organizowania i przeprowadzania imprez masowych oraz prowadzonych w ramach działalności kulturalnej imprez artystycznych i rozrywkowych, niebędących imprezami masowymi;
- obowiązek posiadania przy sobie dowodu osobistego lub innego dokumentu stwierdzającego tożsamość przez osoby, które ukończyły 18 lat, a w przypadku osób uczących się, które nie ukończyły 18 lat, legitymacji szkolnej;
- zakaz przebywania w ustalonym czasie w oznaczonych miejscach, obiektach i na terenach położonych na obszarze objętym stanem wyjątkowym;
- zakaz utrwalania za pomocą środków technicznych wyglądu lub innych cech określonych miejsc, obiektów lub terenów położonych na obszarze objętym stanem wyjątkowym;
- ograniczenie prawa posiadania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych oraz innych rodzajów broni poprzez wprowadzenie zakazu ich noszenia na obszarze objętym stanem wyjątkowym;
- ograniczenie dostępu do informacji publicznej dotyczącej czynności prowadzonych na obszarze objętym stanem wyjątkowym w związku z ochroną granicy państwowej oraz zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji.

Na obszarze objętym stanem wyjątkowym nie mogą przebywać osoby, które tam nie mieszkają. Wyjątkiem są m.in.:

- osoby zapewniające obsługę urzędów administracji publicznej oraz przebywające w tych urzędach w celu załatwienia spraw administracyjnych;
- osoby pracujące zarobkowo w podmiotach prowadzących działalność gospodarczą na tym obszarze;
- osoby wykonujące na stałe działalność gospodarczą na tym obszarze;
- osoby świadczące usługi pocztowe, kurierskie, dostawcze i zaopatrzeniowe;
- właściciele nieruchomości na tym terenie;
- rolnicy pracujący w gospodarstwach;
- uczniowie i studenci oraz ich opiekunowie w czasie pobierania nauki;
- osoby jadące bezpośrednio na przejście graniczne lub z niego do centrum kraju;
- służby ratownicze, medyczne i inne interwencyjne oraz osoby, które przemieszczają się do placówek ochrony zdrowia;
- funkcjonariusze i pracownicy służb państwowych oraz żołnierze i pracownicy Sił Zbrojnych RP wykonujący zadania służbowe. (PG)

Rozporządzenie Rady Ministrów z 2 września 2021 roku w sprawie ograniczeń wolności i praw w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego, wydane na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy z 21 czerwca 2002 roku o stanie wyjątkowym.

PEŁNIMY TĘ SŁUŻBĘ RAMIĘ W RAMIĘ

płk SG Andrzej Jakubaszek,
komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej

Ścisła współpraca z wojskiem nie jest dla nas żadną nowością. W ubiegłym roku, w ramach operacji „Tarcza” ogłoszonej w związku ze stanem pandemii, mieliśmy okazję ramię w ramię z żołnierzami wspólnie ochraniać granicę państwową. Była to dla nich znakomita okazja do poznania uwarunkowań prawnych służby pełnionej przez Straż Graniczną oraz praktycznych aspektów ochrony granicy.

Wojsko od samego początku kryzysu migracyjnego wspiera nas przede wszystkim przez patrolowanie linii granicy państwowej, wspólne patrole w strefie nadgranicznej oraz – co istotne – przez rozbudowę infrastruktury służącej do ochrony granicy. Korzystamy ponadto z wojskowego sprzętu transportowego, quadów, motocykli i infrastruktury logistycznej. Do systemu monitorowania zostały również włączone wojskowe statki powietrzne i bezzałogowce.

Dla nas niezwykle istotna jest świadomość, że u naszego boku są koleżanki i koledzy z sił zbrojnych, którzy poznali specyfikę naszej służby, mają odpowiednie umiejętności i na których wsparcie możemy liczyć każdego dnia o każdej godzinie. Pełnimy tę służbę razem. Razem też jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo naszego kraju, a poprzez wspólne działanie z każdym kolejnym dniem jesteśmy bardziej skuteczni. ■



Jeśli potrzebujesz pomocy lub masz pytania dotyczące aktywności wojska na terenach przygranicznych, zadzwoń na bezpłatną telefoniczną linię wsparcia.

→ **INFOLINIA WOT 800 100 115**

112 – telefon alarmowy, 999 – Pogotowie Ratunkowe, 998 – Straż Pożarna, 997 – Policja

ROZPORZĄDZENIE
DOTYCZĄCE STANU
WYJĄTKOWEGO
OBOWIĄZUJE
JEDYNIEM W 115
MIEJSCOWOŚCIACH
WOJEWÓDZTWA
PODLASKIEGO
I 68 LUBELSKIEGO



Wydanie specjalne:
Wojskowy Instytut Wydawniczy
polska-zbrojna.pl
Druk:
Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.